

Ks. Marian Rusecki

**OTWARCIE OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU TEOLOGÓW
FUNDAMENTALNYCH W PRZEMYŚLU
W DNIACH 8-9 KWIETNIA 1999 R.**

W ciągu naszych zjazdów, ostatnio corocznych, przemierzamy Polskę od Południa po Bałtyk, od Zachodu po Wschód, by w różnych miejscach naszej Ojczyzny zgłębiać polską myśl teologicznofundamentalną, rozwijać podwaliny naszej wiary oraz by przy tej okazji poznawać urocze polskie miasta, które nam udzielają swojej gościny, jakże zawsze hojnej, życzliwej, wspaniałej. Tym razem swoje podwoje otworzył przed nami Instytut Teologiczny w Przemyślu.

W tym miejscu jako przewodniczący Ogólnopolskiej Sekcji Teologii Fundamentalnej przy Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki pragnę w imieniu wszystkich uczestników tego Zjazdu wyrazić serdeczne podziękowanie Ks. Arcybiskupowi, Metropolicie Przemyskiemu, Józefowi Michalikowi, za użyczenie nam gmachu Metropolitalnego Seminarium Duchownego do odbycia tego sympozjum, poświęconego kluczowej dla wiary chrześcijańskiej kwestii, a mianowicie problematyce zmartwychwstania we współczesnej teologii fundamentalnej. Słowo wdzięczności kieruję pod adresem rektora MSD ks. dra Adama Szala oraz głównych organizatorów tego spotkania w Przemyślu: ks. dra Marka Kowalika, prorektora tej uczelni oraz ks. mgra lic. Józefa Łobodzińskiego, dyrektora administracyjnego tegoż Instytutu Teologicznego, za ich wkład włożony w przygotowanie Seminarium na przyjęcie gości.

Pragnę niezwykle gorąco powitać wszystkich uczestników tegoż Zjazdu, przybyłych z różnych zakątków Polski. Czynię to z tym większą satysfakcją, że liczba uczestników naszych spotkań jest coraz większa. W tym roku jest ich ponad 70-ciu, do tej granicy zbliżało się sympozjum zorganizowane

w Kamieniu Śląskim k. Opola. Radość moja – i nie tylko moja, bo nas wszystkich – jest tym większa, że przybyła część wykładowców z seminariów duchownych diecezjalnych i zakonnych, którzy albo rzadko, albo w ogóle nie uczestniczyli w naszych zjazdach. Witam ich serdecznie. Na marginesie z ubolewaniem stwierdzam, że istnieją w Polsce ośrodki, które niemal notorycznie ignorują nasze zjazdy, np. północno-wschodni rejon Polski (inna sprawa, że brak tam w pełni wykształconych teologów fundamentalnych), w znacznym stopniu Poznań, Łódź i nadal wiele seminariów zakonnych. W tym roku zawiódł trochę ośrodek warszawski, ale chyba były ku temu jakieś ważne przyczyny.

Radość z rekordowej liczby uczestników jest większa niż żale. Nie jest ona bezpodstawna. Odkąd nasze sympozja uczyniliśmy formułą otwartą, przyjeżdżają na nie doktoranci, swoją obecność zaznaczają już nawet studenci. W nich trzeba też widzieć przyszłość i z nimi wiązać nadzieje, gdyż będą coraz głębiej wnikać w arkana teologii fundamentalnej: *Gaudium et spes*.

Po raz pierwszy w ramach naszych ogólnopolskich zjazdów biorą udział przedstawiciele państw sąsiednich: Słowacji, Ukrainy, Białorusi. Witam ich serdecznie i pozdrawiam w imieniu wszystkich. Mamy nadzieję, że to nasze spotkanie zaowocuje w dalszych kontaktach tego typu.

Witając wszystkich uczestników naszych zjazdów nie mogę nie wspomnieć o naszych „weteranach” zjazdowych. Bez ich udziału zjazdy niejako nie miałyby ciągłości ani też swoistego kolorytu. Niech wystarczy, że wspomnę tu kilka nazwisk: ks. prof. dra hab. W. Tabaczyńskiego, ks. dra E. Chata, ks. dra Z. Tonkiela, ks. dra S. Grzechowiaka. Witam ich serdecznie i dziękuję nie tylko za obecność, ale także za twórczy wkład w refleksję nad podstawami wiary, której są rzeczywistymi animatorami. Z różnych powodów – najczęściej zdrowotnych – nie są wśród nas obecni nestorzy polskiej apologetyki i teologii fundamentalnej, np.: ks. prof. dr hab. E. Kopeć, ks. prof. dr hab. S. Nagy, ks. prof. dr hab. T. Gogolewski, ks. dr hab. W. Hładowski; niektórzy odeszli już do Pana: ks. prof. dr hab. W. Kwiatkowski, ks. prof. dr hab. J. Myśków, ks. dr hab. R. Łukaszuk, ks. dr E. Tomaszewski, ks. dr W. Dudek.

* * *

Jak wiadomo, w przeszłości apologetyka odgrywała znaczną rolę w życiu Kościoła Chrystusowego, zwłaszcza rzymskokatolickiego. W okresie soborowym, a zwłaszcza posoborowym, skazano ją na banicję, traktowano z pobłażliwym uśmiechem, jako relikwyt przeszłości. Widziano w niej dyscyplinę defensywną, konfrontacyjną, nieekumeniczną, wręcz zbyteczną.

Z drugiej strony każde myślenie ma wymiar apologijny. Każdy uzasadnia racje swoich poglądów, stanowisk, postaw i ich broni. Tego nie da się wyrzucić ani z życia, ani z nauki. Gdyby to dało się uczynić, zniknąłby sens uprawiania nauki. Myślenie naukowe to myślenie według racji. To jest zadaniem także naszej dyscypliny.

Wiemy też, że apologetyka przeszła wiele przekształceń. Dziś z racji merytorycznych i metodologicznych nazywana jest teologią fundamentalną. O zapotrzebowaniu na nią świadczy wiele faktów, m.in. powstawanie wydziałów teologii, a w nich katedr teologii fundamentalnej (Opole, Poznań, wkrótce Olsztyn, być może Toruń, Wrocław) obok już istniejących (KUL, ATK, PAT, PWT).

To cieszy, bo świadczy nie tylko o zapotrzebowaniu na teologię fundamentalną, ale i o jej dynamicznym rozwoju. Ponadto ukazuje się coraz więcej publikacji z zakresu tej dyscypliny, mam tu na myśli ośrodki lubelski, krakowski i warszawski. Są to publikacje, które zwykle cieszą się wysokim uznaniem.

Rangę teologii fundamentalnej podnosi encyklika Jana Pawła II *Fides et ratio* i to nie tylko ze względu na to, że p. 67 poświęcony jest tejże dyscyplinie, ale że cały jej duch idzie po linii teologicznofundamentalnej, zwłaszcza najnowszej. Można nawet powiedzieć, że jest to pierwsza encyklika teologicznofundamentalna, gdyż styk i łączność rozumu i wiary, wiary i rozumu leży w centrum uprawianej przez nas dyscypliny. Bez przesady można stwierdzić, że jej ranga – po okresie zachwiania zaufania do niej – stale rośnie; staje się ona dyscypliną iście podstawową.

* * *

Zanim przejdę do merytorycznego wprowadzenia w problematykę naszego Zjazdu, podam kilka informacji, które w znacznym stopniu potwierdzą wcześniejsze opinie. W ostatnim czasie ks. doc. dr hab. Ł. Kamykowski uzyskał tytuł naukowy profesora; tytułarna profesura ks. dra hab. T. Węclawskiego jest w trakcie przewodu. Ks. dr J. Cuda i ks. dr J. Urban wszczęli przewody habilitacyjne. Powstało przynajmniej 7 doktoratów z zakresu teologii fundamentalnej. To cieszy i napawa nadzieją. Teologia fundamentalna rośnie w siłę!

Z innych ważniejszych komunikatów – myślę, że też radosnych – należy podać: Sekcja Teologii Fundamentalnej w KUL została przemianowana przez Senat Akademicki KUL na Instytut Teologii Fundamentalnej; jest to pierwszy tego typu Instytut w Polsce. Od roku 2000 w ramach Roczników

Teologicznych KUL będzie wychodził odrębny zeszyt poświęcony teologii fundamentalnej, będzie to też pierwsze w zakresie tej dyscypliny specjalistyczne czasopismo w Polsce noszące samodzielny tytuł.

Na naszym ubiegłorocznym Zjeździe w Płocku sygnalizowałem dwie nowe inicjatywy, które dotyczyć będą nas wszystkich. Pierwsza związana jest z zorganizowaniem II Międzynarodowego Kongresu Teologów Fundamentalnych w roku 2001, na KUL-u. Otrzymaliśmy już zgodę i poparcie J.M. Rektora KUL, ks. prof. dra hab. Andrzeja Szostka i Metropolity Lubelskiego, ks. abpa prof. dra hab. Józefa Życińskiego, Wielkiego Kanclerza KUL. Wszystko jest na dobrej drodze. Również druga inicjatywa, związana z opracowaniem i wydaniem *Leksykonu Teologii Fundamentalnej*, nabiera realnych kształtów. Przygotowaliśmy roboczą wersję haseł, które zamierzamy w nim umieścić. Proszę wszystkich o uwagi krytyczne i nowe propozycje haseł, by był on w miarę kompletny i dojrzały. Równocześnie proszę o wpisanie się przy odpowiednich hasłach jako ich potencjalni autorzy. Pragnę, aby *Leksykon* był dziełem całego polskiego środowiska teologów fundamentalnych, by autorzy haseł reprezentowali wszystkie ośrodki naukowe. Dodam, że wniosek o wydanie *Leksykonu* został zgłoszony do Komitetu Badań Naukowych i – jak mnie dochodzą słuchy – ma duże szanse na pozytywne załatwienie.

Myślę, że nasze osiągnięcia i nowe inicjatywy pozwolą teologii fundamentalnej zdobyć należne jej miejsce w polskiej, być może nie tylko, teologii, by odzyskała prestiż podstawowej, fundamentalnej dziedziny w teologii.

* * *

Czas najwyższy przejść do zasadniczego celu naszego Sympozjum. Za przedmiot obrad obraliśmy kluczową problematykę dla wiary i chrześcijańskiego życia, a zarazem dla teologii fundamentalnej. Mówiąc do znawców teologii fundamentalnej i problematyki zmartwychwstania trudno wskazywać na rangę i znaczenie tego zagadnienia, gdyż to nie jest nam obce.

W ramach problematyki zmartwychwstania, a więc samego pojęcia zmartwychwstania, weryfikacji faktu zmartwychwstania (chrystofanie, pusty grób, rozwój wiary popaschalnej), wydarzeń pośrednich między śmiercią a zmartwychwstaniem (formuła *zstąpił do piekieł*), pojawiają się jednak nowe próby interpretacji, hipotezy czy poglądy, które trzeba krytycznie podejmować.

W dzisiejszej teologii fundamentalnej zmartwychwstania nie traktuje się w kategoriach czysto argumentacyjnych, lecz zbawczych, równocześnie nie przestaje się uważać go za najważniejszy motyw wiary w Boskie posłannic-

two Jezusa i nadprzyrodzony charakter chrześcijaństwa, wywodzącego się od Niego. Jak wiemy, wszystkie argumenty teologicznofundamentalne swoją siłą motywacyjną czerpią z ich łączności z Osobą Jezusa Chrystusa i Jego zmartwychwstaniem. Jak to więc faktycznie jest, jeśli w tym aspekcie samo zmartwychwstanie stanowi tak wielki problem i jest jedną z największych tajemnic wiary?

Penetrując zagadnienie zmartwychwstania Jezusa w ramach teologii fundamentalnej chcemy wyjść trochę dalej i spojrzeć na nie z szerokiej, a mianowicie z religioznawczej perspektywy; chcemy rozważyć także zagadnienie zmartwychwstania w islamie, by następnie wrócić do ukazania struktury dialogu w spotkaniach uczniów ze Zmartwychwstałym i ukazania miłości jako miejsca doświadczenia zmartwychwstania.

Już z samego zarysowania problemów, które mają być przedmiotem naszego sympozjum widać, że są one liczne, bogate w różnorakie implikacje. Niewątpliwie będą się rodziły nowe wątpliwości, podnosiły nowe pytania, być może kontrowersje. Sądzę, że będzie to Zjazd ciekawy, twórczy, inspirujący do dalszych poszukiwań, dyskusji, szukania racji, by w świetle zmartwychwstania szukać zrozumienia jego samego i konsekwencji zeń płynących, także eklezjogenetycznych.

Życzę owocnych obrad!

Ks. Marian Rusecki